

Troll, czyli Ktoś

„Rock & Troll” to historia „odmieńca” wśród społeczności nie mogącej się pogodzić z jego odmiennością.

Mały troll zostaje podrzucony przez swoją prawdziwą matkę chłopskiej rodzinie. Trollica zabiera ludziom ich niemowlę, ponieważ ono bardziej się jej podoba. Wieśniacy zabierają więc trolla do siebie, ale tylko kobieta troskliwie opiekuje się swoim nowym dzieckiem. Jej mąż, podobnie jak cała wioska nie akceptuje tego, że mały zamiast bułki z masłem zjada szczury i robaki, jest — po prostu inny. Wszyscy oprócz kobiety nienawidzą podrzutka, planują nawet go zabić. Tylko uczucie kobiety, która mimo przeciwności nie zrzeknie się swego przybranego synka, sprawi, że cała historia pomysłnie się skończy.

Teatr dla dzieci nie musi być infantylny. Nie musi też mieć charakteru dydaktycznego, a co za tym idzie, często nie lubianego przez młodych widzów. „Rock & Troll” jest na to dowodem. Nie oznacza to jednocześnie, że spektakl jest zbyt

trudny dla kilkuletniego czy nastoletniego odbiorcy. Bo odrobiny wrażliwości, potrzebnej do zrozumienia tego przedstawienia, dzieciom raczej nie brakuje.

Stanisław Tym, reżyser, opierając się na opowiadaniu Selmy Lagerlof „Podrzutek” stworzył historię o akceptacji innych. „Rock & Troll” może być rozumiany dosłownie — jako zwykła bajeczka z dobrym zakończeniem albo — symbolicznie. Dla dzieci — mały bohater może być okularnikiem, piegusem albo grubasem z przedszkola, którego wszyscy przezywają, bo nie pasuje do reszty. Dla dorosłych — człowiekiem o innym kolorze skóry albo innej orientacji seksualnej...

Ważnym elementem jest tutaj muzyka Jerzego Derfla — również pozbawiona prostych, łatwych rytmów. Powstał sympatyczny musical, czy raczej musicitroll w rytmie... bluesa.

KATARZYNA WERESZCZYŃSKA

Teatr Powszechny
„Rock & Troll”

Reżyseria Stanisław Tym